



80 ROCZNICA NAPAŚCI NIEMIEC NA II RZECZPOSPOLITĄ

Hitler wyznaczył termin ataku na Polskę na 26.VIII.1939r, po zwołaniu 22 sierpnia narady wyższych dowódców Wehrmachtu, gdzie w swoim przemówieniu stwierdził m.in.:

„Zniszczenie Polski jest naszym pierwszym zadaniem. Celem musi być nie dotarcie do jakiegś oznaczonej linii, lecz zniszczenie żywej siły. Nawet gdyby wojna miała wybuchnąć na Zachodzie, zniszczenie Polski musi być naszym pierwszym zadaniem. Dla celów propagandy podam jakąś przyczynę wybuchu wojny, mniejsza z tym, czy będzie ona wiarygodna, czy nie. Zwycięzcy nikt nie pyta, czy powiedział prawdę, czy też nie. W sprawach z rozpoczęciem i prowadzeniem wojny nie decyduje prawo, lecz zwycięstwo. Bądźcie bezlitośni, bądźcie brutalni!” Natomiast 12 września 1939 r. odbyła się konferencja najwyższych dostojników III Rzeszy na której zapadła decyzja o „unicestwieniu państwa polskiego oraz o zagładzie polskich warstw przywódczych”.

Po otrzymaniu 25.VIII. informacji o zawarciu sojuszu polsko-brytyjskiego i równoległe depeszy od Mussoliniego o odmowie udziału Włoch w wojnie po stronie Niemiec, Hitler odwołał tego samego dnia decyzję o ataku, by ponowić ją ostatecznie 30.VIII. Wyznaczył jednocześnie datę ataku na 1.IX. (ostateczna szczegółowa decyzja została podpisana 31.VIII. o godz. 0.30 w nocy).

Kampania wrześniowa (wojna obronna Polski 1939) – to obrona terytorium Polski przed agresją militarną Rzeszy Wielkoniemieckiej od 1.IX. i ZSRR od 17.IX. Był to I etap II wojny światowej. Od 3.IX. stała się wojną koalicyjną przeciw tzw. III Rzeszy, gdy dołączyły do niej po naszej stronie Francja i Wielka Brytania. Trwała od 1.IX. do 6.X.1939r, dnia w którym podpisało akt kapitulacji z Niemcami po bitwie pod Kockiem, ostatniej walki regularnych oddziałów Wojska Polskiego z agresorami. W wyniku agresji Niemców i Sowietów na Polskę terytorium Rzeczypospolitej było całkowicie okupowane. W traktacie z 28.IX.1939r wbrew międzynarodowemu prawu zostało podzielone a nasz Rząd na uchodźztwie nigdy tego nie uznał. ZSRR część terytorium Polski (Wilno z okręgiem) przekazał 10.X.1939r Litwie, a Niemcy przekazały 21.XI.1939r część terytorium Polski (Spisz i Orawa) Słowacji gdzie polskich księży zmuszano do podpisania deklaracji lojalności z państwem słowackim a tych którzy odmówili wydalano do Generalnego Gubernatorstwa bądź przenoszono do parafii położonych w głębi Słowacji. Wprowadzono język słowacki (w szkołach, urzędach oraz w kościołach). Żandarmeria wojskowa i inne formacje wylapywały przedzierających się przez Słowację na Węgry polskich żołnierzy oraz kurierów Armii Krajowej. Aresztowanych Polaków przekazywano Niemcom oraz zsyłano ich do

obozów jenieckich na Słowacji.

To jest najbardziej popularny schemat pamięci o wybuchu II wojny światowej w Polsce, ale my nie możemy zapominać o inny agresorach – Słowacji i Ukraińcach.

Gdy bez obecności Czechosłowacji W.Brytania i Francja zawarła z III Rzeszą układ monachijski i pozwoliły we IX.1938r na zajęcie Sudetów, powstało nowe państwo Druga Republika Czeska, którą w III.1939r Niemcy przekształciły w Protektorat Czech i Moraw a na terenie Słowacji powstała prohitlerowska I Republika Słowacka, na Zakarpaciu powołano Karpato-Ukrainę, którą w 1939r szybko zajęły Węgry – teraz na terenie Zach. Ukrainy.

Terytorium Słowacji stało się jednym z elementów niemieckiego planu ataku na Polskę gdzie wykorzystano ich drogi i koleje do przerzutu niemieckich wojsk oraz budowę zaplecza militarnego i gospodarczego dla Wermachtu. Szkolono też armię słowacką i przygotowano lotniska pod potrzeby niemieckich samolotów myśliwskich i bombowców. Pozwoliło to na zaatakowanie nas z trzech stron i rozciągało znacznie linię frontu i rozproszenia wojsk na granicach. Słowacy zaatakowali nas czterema (50 tys. żołnierzy) dywizjami i 3 dywizjami sił powietrznych w kierunku na Podhale, nowosądecką i Bieszczady. Przeprowadziliśmy kontratak na jej terytorium ale też stawialiśmy silny opór w okolicach Tylicza, Czeremchy i Ochotnicy. W czasie całej kampanii wrześniowej straty armii słowackiej w Polsce wyniosły 18 zabitych, 46 rannych i 11 zaginionych. Wzięto do niewoli ok. 1350 jeńców polskich. W styczniu 1940 około 1200 z nich Słowacy przekazali Niemcom oraz Sowietom, a resztę uwięzili u siebie w obozie.

Po zajęciu przez Niemcy Republiki Czecho-Słowackiej i utworzeniu Protektoratu Czech i Moraw, Czesi i Słowacy zaczęli uciekać do Polski. W porozumieniu z konsulem Czechosłowacji w Krakowie zostali umieszczeni w ośrodkach przejściowych. Czeski gen. Prchala 3.IX.39r zawarł umowę z Polską o sformowaniu „Legionów czeskiego i słowackiego”. Sformowano także Czechosłowacką Eskadrę Rozpoznawczą. Wielu spośród żołnierzy czeskich i słowackich, w tym większość lotników, udało się ostatecznie do Francji. Niemiecka Abwehra i Org. Ukraińskich Nacjonalistów w VIII 1939r opracowały plan antypolskiego powstania w województwach zamieszkałych przez ludność ukraińską. Gdy Niemcy zawarli z Sowietami tzw. pakt Ribbentrop-Mołotow podjęli decyzję o niekorzystaniu z niego. Zdenerwowany bezczynnością Sowietów, 12.IX.39r Hitler wydał warunkową zgodę na wzniecenie ukraińskiego powstania. Sowietci ruszyli 17.IX.39r i rozkazano definitywnie przerwać przygotowania a że nie do wszystkich członków OUN dotarła ta informacja, przystąpili oni do działań według wcześniej ustalonego planu.

c.d. na str. 2..

W numerze między innymi:

2. Samolot spadł niedaleko nas.....Grzegorz Kocyk
3. Co słysać w PowiecieGrażyna Kijuc
- 4..Niepodległość nie jest Polakom dana raz na zawsze.....Danuta Sadowska
4. Wystąpienie Jana Chryzostoma Czachowskiego w Studziankach Pancernych
5. Nadpilickie krzyże i kapliczki cz. 9Grażyna Wachnik
6. Pamiętamy i pamiętać będziemy.....Grażyna Kijuc
7. Małgorzat ChojnackaIwona Stefaniak
7. Mój czas , moja pasja - wywiad z Małgorzata Chojnacką.....Danuta Sadowska

Temat numeru:

POLSCE WIERNI



Związek Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych, w skrócie, ZKR i BWP jest organizacją kombatancą o charakterze wielośrodowiskowym, zrzeszającą obywateli polskich, którzy walczyli o wolność, suwerenność i niepodległość Ojczyzny w formacjach Wojska Polskiego, sojusznich armii państw koalicji antyhitlerowskiej, podziemnych organizacjach ruchu oporu oraz byłych więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych i stalinowskich łagrów.

Związek rozpoczął działalność w kwietniu 1990 roku i jest największą organizacją kombatancą w Polsce zrzeszającą 58.999 członków (stan na 31.12.2018 r.), w tym 17.227 członków zwyczajnych (weteranów - żołnierzy walk frontowych i organizacji podziemnych ruchu oporu); jest to ponad 70 % żyjących weteranów walk frontowych i partyzanckich zorganizowanych w związkach kombatanckich. Pozostali członkowie Związku to 39.491 podopiecznych - głównie wdowy i wdowcy po kombatantach, 908 członków nadzwyczajnych, 307 członków honorowych i 1.066 wspierających.

Związek jest organizacją pluralistyczną i integruje w swoich szeregach żołnierzy i kombatantów skupionych w środowiskach (stan na 31.12.2018 r.), m. innymi: 3.450 z Wojska Polskiego, 335 żołnierzy Września 1939 r., 263 z Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, 2.044 z Armii Krajowej, 1147 z Batalionów Chłopskich, 552 z Armii Ludowej, 156 Polaków wcielonych do jednostek Armii Radzieckiej, 226 z Polskich Oddziałów Samoobrony z południowo-wschodnich Kresów II RP (tzw. Istribitielnych Batalionów), 179 najmłodszych kombatantów - żołnierzy “Synów Pułku”, 5.496 byłych więźniów politycznych i obozów koncentracyjnych oraz 399 represjonowanych.

Działalność Związku ukierunkowana jest głównie na:

- kształtowanie aktywnych postaw członków w pracy dla dobra Ojczyzny i tworzenie warunków do współpracy środowisk kombatanckich w imię nadrzędnych interesów narodu i państwa, umacnianie solidarności kombatantów w kraju i za granicą;
- popularyzowanie i utrwalanie w pamięci społecznej dziejów walk niepodległościowych, udział w procesie wychowania młodzieży w duchu patriotyzmu i obywatelskiego oddania Ojczyźnie oraz działanie na rzecz opieki nad miejscami pamięci narodowej.

Wareckie Koło ZK RP i BWP liczy obecnie już tylko pięciu członków zwyczajnych, 23 podopiecznych oraz 63 nadzwyczajnych.

Członkiem wspierającym jest Danuta Sadowska- Prezes TMMWarki.

Nasi członkowi zwyczajni, czyli kombatanci z krwi i kości, to:

Kazimierz Cegliński, Antoni Grzelewski, Wacław Kopczyński, Weronika Romanowska oraz Ludmiła Urbanowska, którym z tego miejsca przesyłamy, życzenia zdrowia i radości w ostatnich latach życia.

Zarząd Koła dla uhonorowania zasług swoich członków zwyczajnych podjął uchwałę o zawnioskowaniu do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o przyznanie im oraz członkowi podopiecznemu, który jednocześnie w innej organizacji kombatanckiej jest członkiem zwyczajnym - Zygmuntovi Chrzanowskiemu Pamiątkowego Medalu Stulecia Odzyskanej Niepodległości “Polonia Rediviva”.

Zachęcamy do wstępowania w nasze szeregi po to, aby pamięć historyczna miała swoją ciągłość na terenie Warki i wpływała na naszą właściwą przyszłość.

“Przyszłość Polski zależy od was i musi od was zależeć.

To jest nasza Ojczyzna. To jest nasze “być” i nasze “mieć”. I nikt nie może pozbawić nas prawa, ażeby przyszłość tego naszego “być” i “mieć” nie zależała od nas.”

Takie, między innymi słowa wygłosił - Ojciec Święty Jan Paweł II do młodzieży zgromadzonej na Westerplatte, 12 czerwca 1987 roku.

Każdy z was, młodzi przyjaciele, znajduje też w życiu jakieś swoje “Westerplatte”. Jakiś wymiar zadań, które musi podjąć i wypełnić. Jakąś słuszną sprawę, o którą nie można nie walczyć. Jakiś obowiązek, powinność, od której nie można się uchylić. Nie można “zdezertować”.

Grażyna Kijuc

Prezes Związku Kombatantów RP i BWP - Koło w Warce



c.d. ze str. 1
Do wystąpienia często przylączyła się ukraińska ludność cywilna.

Na terenie powiatów poł.-wsch. Polski od 12.IX. dochodziło do dywersji, napadów, niszczenia umocnień i różnych instalacji wojskowych. W miarę możliwości wojskowych były one tłumione: – próba opanowania Stryja, w Podhorcach, Truskawcu, Borysławiu i innych. Niejednokrotnie celem OUN było przejęcie władzy w poszczególnych miejscowościach przed wkroczeniem wojsk sowieckich lub niemieckich. Dochodziło także do rozbrajania polskich żołnierzy oraz potyczek z przemieszczającymi się oddziałami Wojska Polskiego i policji. Na początku Niemcy traktowali Ukraińców jako cennych dywersantów, wykorzystując ich przeciw Polakom. Pozwolono im zająć wiele stanowisk w administracji, przejmowali gospodarstwa, pożydowskie zabudowania (warsztaty, sklepy, obiekty przemysłowe). Niemcy wspierali też rozwój ukraińskiej Policji organizując dla nich wiele kursów.

We wrześniu 1939r Polska zmobilizowała około miliona żołnierzy (spośród 2,5 miliona wojskowo wyszkolonych rezerwistów), 880 czołgów, 400 samolotów i 4300 dział. Nasi wrogowie: Niemcy wystawili przeciwko Polsce 1,8 miliona żołnierzy, 2800 czołgów, ok. 3000 samolotów i 10 000 dział. Wspomagała ich Słowacja: 3 dywizje (ok.50 tys. żołnierzy) i nieliczne lotnictwo. Natomiast 17.IX.39r od wschodu ruszyli Sowietci z ok.650 tys. żołnierzy, z ponad 5000 czołgów.

Napaść na Polskę poprzedziły liczne incydenty pozorujące udział w tym Polaków, by stały się oficjalnym pretekstem do rozpoczęcia przez Niemcy działań wojennych przeciwko Polsce. Polski plan obrony był oparty o sojusze z Francją oraz Wielką Brytanią i współdziałanie z nimi w wojnie koalicyjnej.

Niemiecki plan to okrażenie i zniszczenie Wojska Polskiego na zachód od linii Wisły w ciągu 14 dni od napaści. Założenie to spotkało się z oporem Wojska Polskiego i nie zostało zrealizowane, ponieważ nasze jednostki się przegrupowały poza oskrzydlające uderzenia zmotoryzowanego niemieckiego wojska, które było wspomagane nalotami Luftwaffe na

miasta, węzły kolejowe itp. Uderzenia te były wspomagane od 3.IX. przez udostępnienie Niemcom możliwości nadawania przez Mińską radiostację (w ZSRR) specjalnego sygnału do nawigacji Luftwaffe na terenie wschodniej Polski. Brak wojskowej reakcji naszych sojuszników na zachodzie i atak na nasze terytorium sowieckiej Armii Czerwonej 17.IX. spowodowało niekorzystne rozstrzygnięcie całej kampanii wojennej.

W europejskich zwyczajach obowiązywała zasada dotrzymywania umów, traktatów i zawartych w nich terminów. Niestety od 1917r powstał nowy system rządów, który jak się później okazało te zasady miał za nic. W 1932r zawarto w Moskwie między Polską a ZSRR układ na trzy lata z możliwością automatycznego przedłużania na dalsze 2 lata (gdy żadna ze stron go nie wypowie na 6m-cy przed terminem). W maju 1934r przedłużono go do 5.V.1945r. z zasadą automatycznego przedłużania na nieograniczoną ilość razy.

Od 1 września niemieckie lotnictwo atakowało intensywnie nasze wybrzeże (Gdynię, Puck, Hel i także Tczew) również południową Wielkopolskę, Górny Śląsk, Częstochowę, Kraków, Grodno itd. ale również od samego początku Warszawę.

Wojska niemieckie, stosując zasady wojny błyskawicznej - zaskoczenie i ogromną przewagę techniczną skoncentrowały się na głównych kierunkach uderzeń, rozbijając część jednostek polskich, a pozostałe zmuszając do wycofania. Wojsko Polskie stawiało zacięty opór. Wymienię kilka symbolicznych miejsc obrony przed niemiecką i sowiecką nawałnicą jako przykład bohaterstwa:

1. Obrona Westerplatte – 7 dni – 205 żołnierzy przeciw 3,4 tys. żołnierzy niemieckich, ostrzale niemieckiej artylerii z lądu i pancernika „Schleswig-Holstein” oraz eskadrą samolotów Stukas.

2. Obrona Wybrzeża 1.IX.-2.X. – formacja Wojska Polskiego składała się ze wszystkich sił polskich stacjonujących na Pomorzu Gdańskim i prowadziła działania obronne podczas agresji III Rzeszy. Dowództwo Obrony Wybrzeża mieściło się w Helu - dowódcą był kontradmirał Józef Unrug. Po polskiej stronie walczyło 17 000 żołnierzy, 137 dział, 1 stawiacz min, 1 niszczyciel, 6 trałowców, 5 okrętów podwodnych, 2 kanonierki, szkolny okręt artyleryjski, 23 samoloty. Po niemieckiej - 29 000 żołnierzy, 400 dział, 2 pancerniki, 11 niszczycieli, 2 okręty artyleryjskie, 11 torpedowców, 10 okrętów podwodnych, 24 trałowce i 120 samolotów.

3. Wypady polskiej kawalerii na Prusy Wsch. -1-4.IX. - niewielkie wypady kawaleryjskie dokonywane w pierwszych dniach wojny obronnej przez oddziały Brygad Kawalerii Podlaskiej i Suwalskiej na terytorium Niemiec w Prusach Wschodnich.

4. Bitwa pod Mokrą – 1.IX. -Wołyńska Brygada Kawalerii stawiała skuteczny opór wkraczającym do Polski oddziałom Wehrmachtu. Przez cały dzień powstrzymywała natarcie niemieckich czołgów, wspieranych przez lotnictwo. Ułani zmusili ich do odwrotu, co zatrzymało natarcie i opóźniło marsz na Warszawę. Odpierała kolejne natarcia niemieckich

czołgów. W walkach zdały egzamin działka i karabiny przeciwpancerne (oprac. przez zespół konstruktorów pod kierunkiem Józefa Maroszka ur. w Boglewicach gm. Jasieniec), a także pociąg pancerny, który w kulminacyjnym momencie boju ogniem z dział wsparł ułanów i strzelców konnych. Przeszła do historii jako jedna z największych stoczonych w wojnie obronnej 1939r. Po zmroku Wołyńska Brygada Kawalerii wycofała się, zostawiając około 100 unieruchomionych czołgów i pojazdów mechanicznych nieprzyjacielowi. Straty Brygady wyniosły ok. 500 żołnierzy, 5 dział i kilkaset koni. Niemcy stracili ok. 70 czołgów i kilkuset żołnierzy.

5. Bitwa nad Bzurą (także bitwa pod Kutnem) – od 9 do19-22.IX. . Największa bitwa wojny obronnej 1939r - stoczona przez polską armię „Poznań” i „Pomorze” z niemiecką 8 i 10 Armią z Grupy Armii Południe. Bitwa nad Bzurą była jedyną przeprowadzoną na tak wielką skalę operacją zaczepną przeciwko III Rzeszy do 1941r. Bitwa ta miała wyjątkowe znaczenie, ponieważ Polacy wykazali inicjatywę i byli stroną atakującą. Po polskiej stronie 8 dywizji piechoty, 2–4 brygady kawalerii ok. 225 tys. żołnierzy - przeciw 12 dywizji piechoty, 5 dywizji pancernych i zmotoryzowanych ok. 425 tys. żołnierzy.

6. Obrona Wizny/k.Lomży – bitwa od 7-10.IX. określana mianem Polskich Termopil, punkt polskiej linii obronnej opartej o rzekę Narew, tereny bagienne i rozlewiska Narwi. Punkt oporu Wizna tworzyła nieukończona (modernizowana) od wiosny 1939 roku linia fortyfikacji. Wg. Niemców był to najsłabszy odcinek tej linii. Linię oparto o odsunięte o około 4 km od rzeki wzgórza, co dawało im dobry wgląd w dolinę. Na odcinku wzniesiono szereg schronów. Naprzeciwko polskich dowódców Raginisa i Brykalskiego stanął sam generał Guderian autor koncepcji „blitzkriegu” polegającego na wojnie błyskawicznej, toczeniu ataków dużych związków pancernych wspieranych



natarciem z powietrza. Stanęło po polskiej stronie ok.20 oficerów i 350 podoficerów i szeregowych oraz 6 dział, 24 CKM, 18 RKM, i 2 karabiny przeciwpancerne. Po niemieckiej 3 dywizje, 1 brygada, ok. 42 tys. żołnierzy, 350 czołgów, 657 moździerzy, dział i granatników i wsparcie lotnictwa Luftwaffe. Obrona odcinka Wizna, pomimo wielkiej dysproporcji sił, o której świadomość mieli obrońcy, była istotna. Pozwoliła zatrzymać wojska Guderiana na 2 dni, a w tym czasie powstała armia Warszawa, złożona z niedobitków wojsk polskich ścigających do obro-

nowe echo Warki

ny stolicy z różnych części kraju. Wiele z polskich jednostek zyskało czas na wycofanie się w sposób uporządkowany do Rumunii. Niemcy nakazali spalenie ciał kapitana Raginisa i porucznika Brykalskiego, a ich szczątki pochowano tuż obok bunkra.

7. bohaterstwa obrona Grodna – 20-22.IX. gdzie resztki polskich oddziałów (kilkuset żołnierzy i 2 działka przeciwlotnicze), wspierane przez harcerzy stawiały opór podczas sowieckiego ataku stając przeciw kilku tys. żołnierzy sowieckiego Korpusowi Pancernego, Kawalerii i Brygady Pancernej z kilkudziesięciu czołgami. Po wkroczeniu sowie- etów obrońców oraz mieszkańców w tym nieletnich rozstrzeliwano. Rozpoczęły się masowe aresztowania. Przybyło NKWD wspierane przez miejscowych komunistów i zapanował terror.

8. Obrona Lwowa -12-22.IX przeciw Niemcom a od 18.IX. również przeciw sowietom. Polskie siły to 11 batalionów piechoty, 5 baterii dział, 1 jednostka kawalerii, 1 pluton saperów, nieznana ilość z innych rozbitych jednostek – przeciw niemieckiej 1 dywizji i 6 armii Frontu Ukraińskiego.

9. Obrona Warszawy – 1-28.IX. - bitwa powietrzno-lądowa stoczona w czasie kampanii wrześniowej przez Wojsko Polskie i ludność cywilną z oddziałami 3 i 4 Armii Wehrmachtu oraz jednostkami 1 i 4 Floty Powietrznej Luftwaffe. Warszawa była jednym z najsilniejszych punktów oporu i miejscem długotrwałych walk. Po nieudanej próbie zajęcia jej w bezpośrednim natarciu Niemcy zrezygnowali chwilowo z ataku wojsk pancernych; rozpoczęli przygotowania do oblężenia, zacieśnili pierścień wokół miasta. 15 września stolica została okrążona i zablokowana od wschodu; na przedpolu Warszawy przybył Adolf Hitler i rozkazał artylerii skierować ogień na dzielnice zabytkowe. Trwały ciężkie walki ale Warszawy nie zdołano zdobyć szturmem. Sytuacja ludności cywilnej i załogi oblężonego miasta była bardzo trudna; a świadomość całkowitego osamotnienia zmusiło dowództwo obrony do zaprzestania oporu i podpisano akt kapitulacji. Po polskiej stronie 124 tys. żołnierzy po niemieckiej 175 tys. Polskie straty: 2 tys. zabitych i 16 tys. rannych żołnierzy, 10 tys. zabitych i 50 tys. rannych cywilów. Niemieckie straty: Po niemieckiej: 1500 zabitych i 5000 rannych żołnierzy.

10. Bitwa pod Kockiem – 2-6.X. pomiędzy oddziałami polskiej Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie” gen. Kleberga a niemieckimi oddziałami XIV Korpusu Zmotoryzowanego. Taktycznie bitwa była zwycięska dla Polaków, jednak strategicznie wygrali Niemcy. Była to ostatnia bitwa kampanii wrześniowej stoczona przez regularne wojsko. Po polskiej stronie 18 000 żołnierzy (straty 300 osób) a po niemieckiej 30 000 ludzi (straty ok. 500 osób i kilkanaście pojazdów).

Nigdy nie możemy zapominać o naszej historii i bohaterach ponieważ „Naród , który traci pamięć przestaje być narodem - staje się jedynie zbiorom ludzi, czasowo zajmujących dane terytorium” - J. Piłsudski

Danuta Sadowska
na podst. ogólnie dostępnych publikacji

Samolot spadł niedaleko nas.

Wojenne wspomnienia Brzezińskiego Stanisława z gminy Stromiec

Wybuchu wojny nie pamiętam bo byłem jeszcze wtedy bardzo młody. Jak przez mgłę widzę mojego stryja, który żegnał się z nami i poszedł do wojska bo dostał kartę mobilizacyjną. Z czasów okupacji zapamiętałem łapanki jakie urządzali sobie niemieccy żandarmi. Podczas jednej z nich zastrzelony został starszy kolega. Widząc żandarmów zaczął uciekać. Miał przy sobie ulotki, które przed śmiercią zdążył wyrzucić do ogródka. Na naszym terenie działała partyzantka. Na tzw. Majdanie osadzona została rodzina folksdojczów prawdopodobnie z rejonu poznańskiego, współpracująca z Niemcami. Dostawali ostrzeżenia od AK-owców ale nic z tego sobie nie robili. Zakończyło się to dla nich tragicznie. Jednej nocy przyszli partyzanci i zastrzelili 3 osoby. Oprócz prawdziwych partyzantów byli też złodzieje. Moi rodzice hodowali prosiaki. Rano gdy poszli do chlewa nakarmić je, świn już nie było a całe pomieszczenie było we krwi. Prawdopodobnie na miejscu zostały oprawione a później wywiezione do Warszawy. Na miejsce przybył nawet granatowy policjant z Grabowa ale sprawców nie wykrył.

Zanim przyszli na nasze ziemie Rosjanie byłem świadkiem upadku niemieckiego samolotu. Była piękna słoneczna niedziela. Ojciec pasł konie a ja pasłem krowy. Nad nami usłyszeliśmy warkot silnika-patrzymy i widzimy lecący niemiecki samolot , który ciągnie za sobą smugę czarnego dymu. Miał dwa albo trzy silniki. Po pewnej chwili odpadł od

niego ogon a na niebie ukazały się bańki spadochronów. Samolot spadł niedaleko nas. Wyskoczyło z niego trzech ludzi. Jeden z nich nie przeżył – gdyż nie do końca otworzył mu się spadochron. Leżąc na trawie krzyczał jeszcze kameraden kameraden ale zmarł. Dwóch pozostałych uratowało się. Jeden z nich zdezorientowany pytał ludzi ze wsi: Iwan? German? Chciał wiedzieć gdzie się znalazł. Zostawił po sobie spadochron. Kobiety chciały go zabrać bo był dobry materiał do szycia ale wojsko niebawem przyjechało i zabrali go do siebie. Na miejsce katastrofy przyjechało samochodami i motorami dużo Niemców w tym młodzi w krótkich spodniach chyba Hitlerjugend. Oglądali miejsce upadku, zbierali części. My byliśmy w pobliżu ale nie nam nie mówili. Jak się rozjechali poszliśmy do wraku. Cały czas się palił i strzelała amunicja. Trwało to kilka godzin. Pilot został pochowany obok samolotu w drewnianej trumnie wykonanej u naszego sąsiada. Po pewnym czasie odkopali go i chyba wywieźli do Niemiec. Wiemy to stąd, że później widzieliśmy miejsce pochówki – był dół, w nim trumna unosząca się na wodzie bo teren był podmokły ale ciała nie było. Po wojnie były tam jeszcze jakieś pozostałości po tym samolocie. Pamiątką była butla tlenowa którą moja siostra Danusia używała jako pojemnika na naftę.

Nad naszym pastwiskiem często latały niemieckie samoloty Były też dużo większe od tego który się rozbił. Miałły po kilka silników razem chyba sześć i

robiły dużo huku.

Raz przeleciał taki samolot tuż nad naszymi głowami aż się przestraszyliśmy i upadliśmy na ziemię. Latali chyba na lotnisko w Kamieniu koło Białobrzeg.

W 1944 roku front stanął za Brzozówką. Ale słysząc było ciągle kanonadę. Niemcy brali gospodarzy do kopania okopów. Wśród kopających byli też rosyjscy jeńcy. Później wysiedlono nas na Budy Brankowskie – najpierw byliśmy u rodziny a później u pani Mazurowej niedaleko Pilicy. Tam doczekaliśmy ofensywy styczeniowej w 1945 roku. Chyba 15 stycznia po silnym ostrzale artyleryjskim schowaliśmy się do piwnicy w której było dużo kobiet i dzieci. Na drugi dzień do naszego podziemnego schronienia dotarli Rosjanie. Odrzucili snopek zamykający wejście i powiedzieli wychać” . Wszyscy wyszli. Jak zorientowali się że to cywile nakazali aby dać im jeść i pić. Szukali Niemców, którzy nie zdążyli uciec. Z opowieści znany jest mi przypadek gdy grupa żołnierzy niemieckich założyła na głowy chustki udając gospodynie. Gdy jeden z Polaków zobaczył ich zaczął się śmiać. Został za to zastrzelony. Taki sam los spotkał ich samych, gdy znaleźli ich Rosjanie. Wieczorem na wysokości Stromca słysząc byle silniki czołgowe, odgłosy strzałów a na niebie łuna i pociski smugowe. W Brzeżcach spaliło się wiele budynków i dwór. Tam też zginęła moja babcia i jej 6 letni wnuczek. Wuj Szczepan został złapany przez rosyjski patrol i początkowo uznany za szpiega. Bili go bardzo mocno ale w końcu puścili. W

Stromcu strącona została także jedna z dwu wież kościoła. Kiedy chodziliśmy tam na Msze, przez dłuższy czas wieża przykryta była jakąś plandeką i dopiero później odbudowana.

Po wojnie zostało wiele bunkrów. Zabici Rosjanie mieli mogiły, natomiast groby niemieckie były robione „na równo”. Widziałem też kolumnę zniszczonych czołgów i pojazdów sowieckich, które jechały w kierunku Stromca. Cztery z tych czołgów stały jeszcze jakiś czas po wojnie aż do czasu kiedy pocięto je na złom. W okopach było też wiele niewybuchów i amunicji. Ja w jednym z takich okopów znalazłem panzerfausta. Był zamoczony, leżał w błocie. Wziąłem go do ręki i zacząłem się nim bawić. Nacisnąłem przycisk. Coś zaszczało i stuknęło. Osmaliło mi całą rękę na czarno ale nie wypaliło. Aż strach pomyśleć co by było gdyby strzelił. Panzerfaustów było dużo. Okoliczni mieszkańcy rozbierali je, wyrzucali głowice a rury brali do gospodarstw.

Pamiętam też ekshumacje w latach pięćdziesiątych. Żołnierze przyjeżdżali samochodami na których były drewniane skrzynie. Do nich ładowano szczątki poległych. Często jednak stan faktyczny nie zgadzał się z tym co było w papierach. Część kości pozostała w ziemi.

Relację spisał Grzegorz Kocyk GRH Warka



W winiarskim parku zorganizowano różne atrakcje dla dorosłych i dla dzieci, koncerty wystawy i inne atrakcje jak np. Polska Rewia Konna, walki białą bronią a także grupa Indian. Były też gry planszowe i edukacyjne a także stoisko Wojska Polskiego. Otwarte również było Muzeum gdzie na wystawie fotografa Cz. Czaplińskiego niektórzy mieszkańcy Warki mogli się odnaleźć na zdjęciach z wizyty Prezydenta Trumpa w Warszawie.

„Naród , który traci pamięć przestaje być narodem - staje się jedynie zbiorem ludzi, czasowo zajmujących dane terytorium” - J. Piłsudski

„Niepodległość nie jest Polakom dana raz na zawsze”

Nasze TMMWarki otrzymało zaproszenie na zorganizowaną uroczystość, w niedzielę 12 maja, z okazji rocznicy śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego zorganizowaną przez Związek Piłsudczyków Rzeczypospolitej w Kozienicach przy udziale władz Miasta i Powiatu Kozienickiego, Szkoły Muzycznej I Stopnia w Kozienicach, Szkoły Podstawowej Nr 4 oraz Św.Zw.Żoł.-AK.

Był to program edukacyjno-historyczny, który został zaprezentowany w Sali Kameralnej mieszczącej się w Centrum Kulturalno-Artystycznym im. Bogusława Klimczuka, które zostało oddane do użytku w 2015 r. Znajduje się w ścisłym centrum miasta i jest wyróżniającym się architektoniczne przeszklonym budynkiem, z podziemnym garażem, z fajnie zaprojektowaną przestrzenią wewnętrzną. Jest tu kino gdzie projekcje filmów odbywają się w dwóch salach (Główniej i Kameralnej), które są wielofunkcyjne będąc też salami koncertowo-teatralnymi ale też i wykładowymi. Działa studio lokalnej telewizji oraz Punkt Informacji Turystycznej regionu. Siedząc w kawiarence w oczekiwaniu na uroczystość można było oglądać przez przeszkłone ściany życie miasta i zazdrościć takiego obiektu.

Jak jest przyjęte na tego typu uroczystościach najpierw zabrali głos współorganizatorzy witając przybyłych gości i wprowadzali ich w tematy programu edukacyjno-historycznego. Specjalnym gościem tego wydarzenia była wnuczka kompozytora Zygmunta Pomarańskiego, pani Ewa Machajska, którego utwory zostały wykonane w drugiej części uroczystości.

W pierwszej części zostały zaprezentowane dwie prezentacje połączone z wykładami.

Pierwszy „Droga do niepodległości Józefa Piłsudskiego”, został poprowadzony przez Seniora Nadleśniczego Jana Chryzostoma Czachowskiego (jego dziadkiem był Dionizy Czachowski – jeden z najlepszych dowódców Powstania Styczniowego). Zostały przekazane nam różne szczegóły z życia Marszałka J. Piłsudskiego i jego działania,

dzięki którym odzyskaliśmy niepodległość po 123 latach niewoli.

Wykład okraszony był różnymi cytatami, ciekawostkami i zdjęciami z których jednoznacznie wynikało, że wielki wpływ na jego życie i postawę miała jego ukochana matka.

Drugi zaprezentowany przez Marka Gozderę, sekretarza Związku



Piłsudczyków RP w Kozienicach poświęcony był 84 rocznicy śmierci Marszałka, dniom - śmierci i jego pogrzebu. Dowiedzieliśmy się o chorobie która się do tego przyczyniła ale też i o reakcjach wszystkich grup społecznych ówczesnej Rzeczypospolitej.

Przedstawił relacje z ówczesnej prasy z ceremonii pożegnalnej Józefa Piłsudskiego. Przejazdu specjalnego pociągu z jego trumną z Warszawy na Wawel – pociąg jechał powoli z prędkością ok. 10 km/godz. a przy

trasie jego przejazdu żegnały go gromady ludzi, których liczbę szacuje się na 2 miliony.

W druga część uroczystości została przygotowana przez nauczycieli i uczniów Publicznej Szkoły Podstawowej Nr 4 im. Jana Pawła II i Szkoły Muzycznej I Stopnia w Kozienicach.

W pierwszej części koncertu wysłuchaliśmy polonezy skomponowane w Kozienicach na cześć Marszałka przez Zygmunta Pomarańskiego

„Ani kontusz na nim aksamitny” i „Polonez Wodza”, który w latach 1933-38 był notariuszem w Kozienicach a też tworzył mazurki i polonezy. Działał również społecznie organizując m.in. w Kozienicach dużą uroczystość w 1938 roku na XX-lecie Niepodległości – Zjazd byłych członków Polskiej Organizacji Wojskowej. Skomponował sporo piosenek legionowych m.in. „O mój rozmarynie” , „Jedzie, jedzie na kasztance”.

Pierwszy Polonez został wykonany przez ucznia Szkoły Muzycznej, natomiast drugi, skomponowany „na cztery ręce” wykonali brawurowo nauczyciele Szkoły Muzycznej.

Po raz pierwszy miałam okazję wysłuchać tak skomponowanego i wykonanego poloneza.

Następnie program słowno-muzyczny zaprezentowali uczniowie ze Szkoły Podstawowej recytując okolicznościowe wiersze przeplatane brawurowo zaśpiewanymi pieśniami legionowymi z mini orkiestrą złożoną z instrumentów dętych i perkusji.

Niedzielne uroczystości zakończyły się złożeniem kwiatów pod Pomnikiem Niepodległości, w którym uwieczniony jest również Józef Piłsudski.

I nie należy nigdy zapominać, że „niepodległość jest dobrem nie tylko cennym, ale i kosztownym”

Danuta Sadowska

Wystąpienie Jana Chryzostoma Czachowskiego podczas uroczystości 75. rocznicy walk na Przyczółku Warecko-Magnuszewskim w Studziankach Pancernych-11.08.2019 r.

Szanowni zebrani!

Znajdujemy się na terenie pomnika – mauzoleum w miejscu świętym. W postumencie, na którym stoi czołg złożono szczątki i prochy poległych żołnierzy w 1939 r. i 1944r.

Podczas obchodów 60-tej rocznicy walk w 2004 r. została tu po



raz pierwszy odprawiona Msza Święta przez Ordynariusza Diecezji Radomskiej bp. Zygmunta Zimowskiego, który poświęcił wtedy to miejsce i krzyż obejmujący ramionami to święte miejsce.

Krzyż wzniesli pracownicy nadleśnictwa Dobieszyn – gospodarze tych lasów – lasów Puszczy Stromeckiej.

Na krzyżu widnieje inskrypcja: **„Medale, krzyże, ordery, brązowe, srebrne i złote; wspaniałe, ale nietrwale wieńczą żołnierską cnotę; dlatego jest w zwyczaju i być nie może inaczej, że tylko cnoty najwyższe drewnianym krzyżem się znaczy.”**

Siedemdziesiąt pięć lat temu w ostatniej dekadzie lipca wojska 1.Frontu Białoruskiego dowodzone przez marszałka Konstantego Rokossowskiego opanowały wschodni brzeg środkowej Wisły od Sandomierza przez Kazimierz, Puławy, Dęblin i dalej zdążając z impetem w kierunku na przedpola prawobrzeżnej Warszawy na tzw. wschodnie przedmoście warszawskie.

W dniach od 1 do 5 sierpnia wojska 8. Armii Gwardii dowodzone przez gen. Wasilija Czujkowa słynnego obrońcę Stalingradu napotykając na nikły opór niemieckich wojsk osłonowych sforsowały Wisłę między ujściami Pilicy i Radomki i opanowały obszary leśne północno-wschodniej części Puszczy Stromeckiej, które historycy wojskowości nazwali Przyczółkiem Warecko-Magnuszewskim.

Do 5 sierpnia gwardieje opanowali obszar przyczółka o powierzchni aż ok. 250-300 km 2. Długość przyczółka po linii Wisły wynosi 24 km i przebiega od mostu kołowego na Pilicy pod Warką do rzeki Radomki w rejonie Głowaczowa, Chodkowa, Ryczywołu. Głębokość przyczółka dochodzi od 6 do 14 km w kierunku zachodnim.

Jednocześnie żołnierze AK dowodzeni przez kpt. Helenę operują na tyłach pozycji niemieckich i opanowują w ramach Akcji „Burza” linię kolejową na odcinku od Dobieszyna do mostu kolejowego na Pilicy pod Warką. Linia ta stanowi rokadę dla sił niemieckich.

Wielki sukces – do lewobrzeżnej Warszawy pozostało 50-60 km.

W dniu 1 sierpnia wybuchła w Warszawie powstanie, co spotyka się

z niezadowoleniem i ostrą krytyką Stalina, który 5 sierpnia przesyła marszałkowi Rokossowskiemu rozkaz, cytując: „wstrzymać ofensywę na Warszawę, czekać dalszych rozkazów”.

Na wschodnim przedmościu warszawskim nastąpiło więc nieformalne zawieszenie broni, czyżby zмова Hitlera i Stalina ażeby unicestwić Warszawę?

Czyżby obowiązywał pakt Riebbentrop-Mołotow ...?

Front więc z przyczyn politycznych zatrzymał się tracąc impet i drogocenny czas, co wykorzystali Niemcy na umocnienie i rozbudowę obrony przyczółka.

Przerzucają ze wschodniego przedmościa warszawskiego następujące siły: Dywizję Pancerno-Spadochronową Hermann Goering, 19. Dolnosaksońską Dywizję Pancerną, 45. Dywizję Grenadierów, 1132. Brygadę Grenadierów – w sumie ok. 40 tyś. wyszkolonego i zaprawionego w bojach, zdyscyplinowanego żołnierza wyposażonego w 230 czołgów, 130 dział pancernych. Siły te poniosły straty w ludziach i sprzęcie zadanych przez Powstańców Warszawskich podczas przemarszu w kierunku przyczółka w rejonie Warki, co wydatnie opóźniło ich przybycie i wejście do walki na przyczółku.

Od 5 sierpnia na przyczółku rozgorzały zacięte walki, siły sowieckie z najwyższym wysiłkiem utrzymywały swe pozycję płacąc wysoką daninę krwi i życia.

Obszar przyczółka niebezpiecznie się zmniejszał. W tym krytycznym momencie żołnierze AK kpt. Heleny zgrupowani w lasach na tyłach wroga w rejonie Augustowa, Strzyżyny, Grabowa, Nowej Woli, Cecylówki prowadzą działania dywersyjne sięjąc wśród Niemców popłoch, panikę, chaos.

Dokonują nocnego wypadu na rozwinięte do rannego ataku oddziały 19. Dolnosaksońskiej Dywizji Pancernej. AK-owcy współpracują z gwardiejcami służąc im za zwiadowców i przewodników w leśnych ostępach. Marszałek Rokossowski doszedł do wniosku, że 8. AG sama nie ma dość sił, aby utrzymać rozległy przyczółek i postanowił wesprzeć ją 1. AWP. Dzięki tej decyzji na zaplecze przyczółka po wschodniej stronie Wisły przemieszczają się od 6 sierpnia wieczorem do popołudnia 9 sierpnia następujące jednostki 1.AWP: 1. Brygada Pancerna im. Bohaterów Westerplatte będąca jeszcze w trakcie organizacji i szkolenia, mająca braki w wyposażeniu technicznym.

Następnie przemieszczają się 3. DP im. Romualda Traugutta, 2. DP im. Henryka Dąbrowskiego – skrwawiona w walkach pod Dęblinem-Puławami, 1. Brygada Kawalerii oraz część Artylerii Armijnej.

Brygada pancerna po przybyciu na zaplecze przyczółka przystąpiła natychmiast 9 sierpnia od godz. 14 do przeprawy przez Wisłę promem, ponieważ nie było ukończonych mostów wysokotonazowych. Każdy czołg wraz z załogą został pobłogosławiony modlitwą i wodą święconą przez miejscowego proboszcza przy wjeździe na prom. Prom jednorazowo zabierał dwa czołgi – rejs trwał godzinę.

Przeprawa brygady pancerniej trwała do świtu 11 sierpnia cały czas pod ogniem artylerii i bombardowaniem bombowców. Czołgi wchodziły do walki sukcesywnie w miarę przepławiania się przez Wisłę wspierając natychmiast gwardyjskie pułki piechoty. Brygada rozpadła się więc na kompanie i plutony prowadząc działania w rozproszeniu tracąc charakter zwartej jednostki pancerniej.

Kilka czołgów z inicjatywy Polaków przeprawiło się skrycie brodem i przez zakrzaczoną wyspę w pobliżu ujścia Radomki w rejonie Kłody co było dużym zaskoczeniem wroga. Brygada Pancerna im. Bohaterów Westerplatte rozproszona w dywizjach 8. AG odpierała wspólnie z piechotą kontrataki Niemców w rejonie Studzianek, Basinowa,

Celinowa, brała udział w rozbiciu okrążonych tu sił niemieckich, a następnie uczestniczyła w odtworzeniu na przyczółku położenia sprzed 5 sierpnia. Mimo niekorzystnych warunków w jakich została wprowadzona do działań, przyczyniła się w znacznym stopniu do udaremnienia przedsięwzięć nieprzyjaciela, zmierzających do likwidacji przyczółka. Podczas siedmiodniowych walk czołgiści polscy zniszczyli 20 czołgów i dział pancernych, 9 transporterów opancerzonych, 13 dział różnego kalibru, 9 moździerzy i 7 samochodów. Wyeliminowali z walki ok. 1500 żołnierzy i zdobyli dwa nieprzyjacielskie sztandary pułkowe. Straty własne były znaczne i wyniosły 265 poległych zaginionych i rannych żołnierzy oraz 27 czołgów spalonych i uszkodzonych.

Część jednostek 1. AWP nie otrzymała zgody na przeprawę mostami Armii Czerwonej a było ich trzy. Przeprawiły się dopiero mostem zbudowanym przez polskich saperów w osi Wilga-Wielgolas. Most wybudowano w rekordowo szybkim czasie 82 godzin (ten wyczyn zasługuje na zapis w księdze Guinnessa). W godzinach nocnych 15 sierpnia most został otwarty. Długość mostu wyniosła ok. 900 metrów, nośność 16 ton. Był to najdłuższy most tego typu w Europie. Pale na podpory wbijano ręcznie. Przy budowie mostu zginęło i zostało rannych kilkudziesięciu saperów. Był to pierwszy frontowy most polskich saperów.

Cześć i chwała polskim saperom 1. AWP.



c.d. na str. 6

zdjęcia: Danuta Sadowska, Mateusz Nowakowski

NADPILICKIE KRZYŻE I KAPLICZKI część 9

W parku dworskim znajduje się również wzniesiona przez Antoniego i Zofię Dal Trozzo zabytkowa, niezadaszona figura z początków XX wieku. Przedstawia ona Matkę Boską, która trzyma w lewej ręce dzieciątka Jezus. Maryja ubrana jest w powłóczystą, długą szatę.

Kamienna postać Madonny i dziecięcia umieszczona jest na wysokim, masywnym cokole, na którym znajduje się następująca inskrypcja: “Ucz nas kochać w cierpieniu, ucz nas cierpieć w milczeniu. Matko nie opuszczaj nas.” Jej słowa zaczerpnięto ze znanej maryjnej pieśni.

Fundator palczewskiej madonny - Antoni Dal Trozzo pochowany został w 1939 roku w kaplicy na cmentarzu we Wrociszewie. Majątek po nim odziedziczył syn- również Antoni oraz córka- działaczka konspiracyjna, łączniczka w Powstaniu Warszawskim Janina Dal Trozzo-Pieńkowska. Podczas walk w sierpniu 1944 roku przyciskała do piersi obrazek Matki Boskiej i była przekonana, że dzięki niej przeżyła powstanie.

Po II wojnie światowej rodzinę Dal Trozzo pozbawiono całego majątku. Janina Dal Trozzo-Pieńkowska uczestniczyła w mszach za dusze rodziców w michałowskiej kaplicy. Odwiedzała również pałac i park w Palczewie.

Gdy spoglądała na starą rzeźbę, wspominała swoich bliskich oraz wspólne beztroskie chwile spędzane w parku w pobliżu starej Madonny.

Janina Dal Trozzo po raz ostatni odwiedziła pałac i park w Palczewie w latach siedemdziesiątych XX w. Na dłuższą zatrzymała się przy starej rzeźbie i długo wpatrywała w postać Madonny. Rozejrzała się po parku i przypomniała sobie, jak w dzieciństwie lubiła z rodzeństwem wspinać się na jedno

z wysokich drzew. Przeczuwała, że widzi rodzinny dom i park z figurą Madonny po raz ostatni. Zmarła kilka miesięcy później w Warszawie, a informację, gdzie znajduje się archiwum jednej z konspiracyjnych organizacji, zabrała prawdopodobnie do grobu.

Obecnie park jest miejscem odpoczynku dla gości odwiedzających pałac oraz uczestników szkoleń i konferencji. Jednak okoliczni mieszkańcy mogą tam wejść i pomodlić się przed palczewską Madonną. Młodszy brat palczewskiego dziedzica Antoniego Dal Trozzo - Jarosław pozostał jako ordynat w gnieździe rodzinnym. Był dobrym rolnikiem oraz wybitnym hodowcą owiec negretów, krów czystej rasy holenderskiej oraz koni półkrwi angielskiej. Zbudował w Michałowie 2 figury przydrożne. Jest to rodzaj kapliczek dzięki którym ufundowanych w podziękowaniu za otrzymane łaski i dobrodziejstwa. Jedną z nich Jarosław Dal Trozzo wznosił na początku dwudziestego wieku na dawnych gruntach dworskich naprzeciwko starej alei obsadzonej ponad trzystuletnimi lipami, prowadzącej do jego pałacu.

Z relacji bratanczyka wynika, że była to jego ulubiona kapliczka.

Michałowski dziedzic miał ją czasem kilka razy dziennie, gdy kontrolował postęp prac polowych na dworskich gruntach albo wyjeżdżał w daleką podróż. Cieszył się, gdy wracał i w oddali widział swoją kapliczkę. Pracownicy folwarczni mówili o swoim pracodawcy, że był człowiekiem wymagającym, ale sprawiedliwym.

Z osobą ich fundatora i jej rodzinnym gniazdem związanych jest wiele tajemniczych opowieści i legend. Michałowska kapliczka była i jest świadkiem wielu ważnych i tragicznych zdarzeń. Pod koniec życia jej budowniczy Jarosław Dal Trozzo zachorował na raka. Jak wynika z opowieści jego bratanczyka, gdy

wyjeżdżał do szpitala kazał kierowcy zatrzymać się przy swojej ulubionej kapliczce. Mimo że był bardzo zamożnym człowiekiem, czuł się bardzo samotny i bezradny. Prosił Boga, o uzdrowienie oraz szczęśliwy powrót do domu. Prawdopodobnie podczas pobytu w warszawskim szpitalu michałowski dziedzic zakochał się w młodej pielęgniarence - pannie Alinie Urbanickiej zatrudnionej w jednej ze znanych stołecznych klinik. Ta pochodząca z niezamożnej rodziny młoda warszawianka często czuwała przy jego łóżku. Na początku lutego 1938 roku w sobotni zimowy wieczór w Michałowie w dworskiej kaplicy odbył się ślub Aliny Urbańskiej z ponad siedemdziesięcioletnim ordynatem dóbr Michałowskich. Następnego dnia po ślubie stan zdrowia Jarosławem Dal Trozzo uległ znacznemu pogorszeniu. Zmuszony był jechać do szpitala. Towarzyszyła mu nowo poślubiona żona. Podobno przystanął po raz ostatni przed ulubioną kapliczką i dziękował Bogu za to, że chociaż w ostatnich miesiącach życia nie był samotny i spędził je w towarzystwie ukochanej. Obiecał nowo poślubionej żonie, że zamierza jej odpisać część nadpilickich lasów i pragnie, żeby wraz z młodszym bratem zamieszkała w pałacu w Michałowie. Ku niezadowoleniu rodziny Dal Trozzo spełnił obietnicę i zabezpieczył dostatecznie życie swojej żonie. Nie wiedział, że Alina przeżyje go tylko o kilka miesięcy. Dwa tygodnie po ślubie Jarosław Dal Trozzo zmarł. 26 lutego 1938 roku w warszawskich gazetach ukazał się jego nekrolog. 2 października tego samego roku odeszła jego ukochana żona Alina. Na początku marca 1938 roku odbył się pogrzeb fundatora michałowskiej kapliczki - Jarosława Dal Trozzo. Mimo niesprzyjającej aury uczestniczyła w nim najbliższa rodzina oraz niezliczone tłumy

ludzi z okolicznych wsi i miasteczek. Dzień był pochmurny i szybko zapadł zmrok. Kondukt żałobny zatrzymał się, zgodnie z tradycją, przed kapliczką przy trasie Warka-Białobrzegi, której budowniczym był zmarły dziedzic. Ksiądz proboszcz Jan Ślęzak odmówił przed michałowską figurą krótką modlitwę i wspominał zasługi jej fundatora. Następnie powozy z trumną, żałobnikami oraz furmanki udały się do kościoła drogą otoczoną starymi lipami, które również kazał zasadzić zmarły dziedzic. Hrabia Jarosław Dal Trozzo- jeden z najbogatszych ludzi w powiecie grójeckim został pochowany w podziemiach cmentarnej kaplicy we Wrociszewie. Podczas II wojny światowej kapliczka Dal Trozzo była również świadkiem tragicznych zdarzeń. W pobliżu kapliczki Niemcy zastrzelili i kazali pochować 7 Żydów z Michałowa, którzy ukrywali się w dworskiej owczarni na Rudawicy i Ignacówce

Grażyna Wachnik c.d.n.



Po 75 latach znów na folwarku STUDZIANKI PANCERNE 2019



PIKNIK RODZINNY - ZAKRZEW 2019



Od 9 do 16 sierpnia 1944 roku o folwark Studzianki toczyły się zacięte boje 1 Brygady Pancerniej im Bohaterów Westerplatte. Przeciw nim stanęła 19 Dolnosaksońska Dywizja Pancerna oraz dywizja Hermann Goering. Niemcy stracili około 40 pojazdów pancernych, Polacy 26 czołgów w tym 18 bezpowrotnie.

Dla uczczenia zmagania sprzed lat, 11 sierpnia 2019 roku odbyły się uroczystości o charakterze państwowym i religijnym. Organizatorami była Fundacja Dom Wschodni oraz Muzeum Studzianki Pancerne. W dalszym ciągu obchodów rocznicowych odbyła się inscenizacja



podczas której zaprezentowana została „perelka” zbiorów muzealnych MWP, jeżdzący czołg T-34/76.

Nie zabrakło scen nawiązujących do spotkania AK z sowietami w ramach akcji „Burza” czy bombardowania ludności cywilnej na Grzybowszczyźnie. Inscenizację, na bazie wspomnień mieszkańców i żołnierzy prowadził Grzegorz Kocyk.

Na koniec widzowie mogli otrzymać książkę pt. “ Bitwa pod Studziankami w relacjach mieszkańców i żołnierzy” opowiadającą o zmaganiach z 1944 roku z autografem autora - Grzegorza Kocyka

Redakcja zdjęcia: P.M. Władyka i “Hubson”



PAMIĘTAMY I PAMIĘTAĆ BĘDZIEMY !!!

Fragment z opracowania „Armia Krajowa na ziemi wareckiej w latach 1939-1992” Józefa Ruszkowskiego – szefa IV Ośrodka AK w Warce.



(...) „W lipcu 1943 r. doszło w naszym mieście do wielkiej tragedii.

W Warce, w domu dr Kawieckiego przy ulicy Franciszkańskiej, kwaterował posterunek żandarmerii niemieckiej; liczył on w różnych okresach 8 – 25 ludzi. Do obsady posterunku dobierano, przeważnie partyjniaków hitlerowskich, przygotowanych odpowiednio do gnębienia Polaków oraz dokonywania jawnych i skrytobójczych morderstw. Ofiary morderstw były skrycie zakopywane w ogrodzie przy budynku żandarmerii. Kilku Żydów zastrzelono tam jawnie na oczach przechodniów.

W nocy z 25 na 26 lipca 1943 r. ówczesny posterunek Einstzkomando Sicherheitschultzpolizei pod dowództwem pochodzącego z Kolonii Gutiera, dokonał w Warce masowego mordu na dwunastu mieszkańcach Warki (...) Żandarmi, przy pomocy volksdeutscheów Stickla, Schmidta, Polnau, niemieckiego zawiadowcy stacji kolejowej w Warce Möllera i innych, sporządzili listę kilkudziesięciu Polaków z różnych warstw społecznych i do rana wywieźli z mieszkań 12 osób, mężczyzn i kobiety. Zastrzelili ich następnie na ulicach w różnych punktach miasta. Mordowali strzałami w plecy, nie zawsze zabijając ofiary na miejscu. Niektórzy, ciężko zranieni mężczyźni długo zanim skonali, ponieważ zabroniono udzielania im pomocy. Zwłoki musiały pozostać na ulicach do południa, a była to niedziela. Potem pozwolono je zabrać i pochować na cmentarzu, przy udziale jednak tylko najbliższej rodziny. Ks. Romuald Gawlik przeprowadził te szczupłe, tragiczne kondukty na cmentarz, narażając swoje bezpieczeństwo. (...) Dalszym mordom zapobiegła natychmiastowa interwencja kreishauptmana (starosty) z Grójca, ponieważ był to wtedy okres łagodnego postępowania

z Polakami. Żandarmów-morderców wycofano, wysyłając ich w rejony przyfrontowe. Miasto w szoku przeżyło tę ogromną tragedię, bólu osieroconych rodzin niepodobna opisać. Wielu ludzi, którzy byli na liście żandarmów wyjechało z Warki, inni nie spali w domach i spotęgowali ostrożność.

Wśród ofiar tego mordu byli również dwaj członkowie Armii Krajowej: Henryk Barkowski „Leon” i Zbigniew Wyrzykowski „Semper”.

Zamordowani zostali:

- Barkowski Henryk, lat 44, b. burmistrz Warki**
- Wyrzykowski Zbigniew, lat 46, mgr farmacji**
- Wrzeński Jan, lat 39, rolnik**
- Skrzypczak Michał, lat 37, rzemieślnik**
- Chodecka Wacława, lat 51, żona rzemieślnika**
- Kierszniewska Antonina, lat 43, żona rzemieślnika**
- Żychowicz Leokadia, lat 64**
- Żychowicz Władysław, lat 38, rzemieślnik**
- Narecka Marianna, lat 60**
- Narecki Tadeusz, lat 21, rzemieślnik**
- Narecka Eugenia, lat 23**
- Gardasiewicz Paweł, lat 44”.**



W piątek 26 lipca 2019 roku o godz. 10.00 Towarzystwo Miłośników Miasta Warki im. Kazimierza Pułaskiego w Warce wspólnie z Klubem Gazety Polskiej w Warce oraz wareckim Kołem Związku Kombatantów RP i BWP złożyli kwiaty i zapalili znicze pod pomnikiem ku czci i pamięci pomordowanych mieszkańców Warki.

Upamiętniliśmy tym samym, po raz kolejny, akt niemieckiej zbrodni. Nie po to aby rozdrapywać rany ale po to aby nasza pamięć zakodowała w nas brak zgody na temu podobne zachowania. Zachowania zarówno niemieckiego okupanta ale również zachowania niektórych ówczesnych mieszkańców Warki.

Na zaproszenie skierowane do mieszkańców naszego miasta przybyła mała grupa osób, w tym reprezentacja Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego w Warce z kwiatami.

Towarzystwo Miłośników Miasta Warki reprezentowała –Prezes Danuta Sadowska oraz Andrzej Jasiński członek Komisji Rewizyjnej wieloletni, były Prezes wareckiego PTTK.

Związek Kombatantów i RP i Byłych Więźniów Politycznych reprezentował Zygmunt Chrzanowski- W-ce Prezes.

Mnie przypadło w udziale tym razem powiedzieć słowo ku pamięci i przestrodze potomnych i reprezentowałam Klub Gazety Polskiej w Warce.

Zachwyciły nas kwiaty dookoła pomnika / białe i czerwone begonie/ posadzone i pielęgnowane przez pracowników ZUK oraz to, że pamiętano o postawieniu stojaków z flagami narodowymi przed pomnikiem.

Za rok wrócimy tu znowu.. Zapraszamy do udziału wszystkich mieszkańców Warki. Cześć i pamięć zamordowanym !

Grażyna Kijuc
Przewodnicząca Klubu Gazety Polskiej w Warce

Wystąpienie Jana Chryzostoma Czachowskiego podczas uroczystości 75-tej rocznicy walk na Przyczółku Warecko-Magnuszewskim w Studziankach Pancernych w dniu 11.08.2019 r.

cd. ze str. 4
Moi drodzy!
Dzięki wsparciu 1. AWP przyczółek został utrzymany i odtworzony do stanu z dnia przed 5 sierpnia. Żołnierze polscy i sowieccy złożyli niewspółmiernie wysoką daninę krwi i życia. Taki był skutek rozkazu Stalina. Cześć i chwała żołnierzom 1. AWP, cześć i chwała żołnierzom gwardiejcom Armii Czerwonej, ale nie NKW-dzistom i Śmierzowi, politrukowi.
Marszałek Czujkow w wydanych po wojnie wspomnieniach pisze, cytuję: „wojnę można było zakończyć w Polsce rok wcześniej, nie w maju 1945 r., ale w grudniu 1944r., gdyby nie decyzja Stalina wstrzymująca Front Białoruski w sierpniu 1944r., losy wojny potoczyłyby się inaczej. Ile milionów istnień ludzkich udało się ocalić. Ilu żołnierzy mniej by poległo?”.
Ja zaś dodam od siebie – nie byłoby hekatomb Warszawy podczas powstania. Ile warszawskich dzieci niewiniątek ocalałoby, do których Niemcy strzelali w główki dla rozrywki i przyjemności rechocząc ze śmiechu. Wybitny rosyjski poeta, pieśniarz, aktor Włodzimierz Wysocki napisał wiersz o Powstaniu Warszawskim. Utkwił mi w pamięci werset krzyczący o sowieckich czołgach, które stojąc bezczynnie patrzyły na płonącą Warszawę i były mokre od łez.
Marszałek Rokossowski był skłonny nawiązać współpracę z Powstańcami Warszawskimi, ale Stalin nie wyraził zgody. W tej kwestii marszałek wypowiedział się po wojnie (gdy Stalin już nie żył więc nie był już groźny), cytuję: „o to kiedy był najbardziej sprzyjający moment do powstania w stolicy Polski.
Jeśli nastąpiłoby jednoczesne uderzenie frontu ze wschodu, powstańców zaś w samej Warszawie, to można by liczyć na wyzwolenie Warszawy i jej utrzymanie”.
Moi drodzy!
Ważną, nie do przecenienia rolę w utworzeniu a przede wszystkim w

utrzymaniu przyczółka odegrały formacje polskie różnych rodzajów i różnych opcji politycznych. Oto one: 1. AWP to łagiernicy, zesłańcy i więźniowie – ci którzy nie zdążyli do Andersa, Powstańcy Warszawscy, a więc AK-owcy, AL-owcy, NSZ-owcy, zgrupowanie AK kapitana Heleny.
Ze względu na ograniczenia czasowe nie omawiam szczegółowo przebiegu walk na przyczółku, podkreślam jedynie, że żołnierz 1. AWP mimo braków w wyszkoleniu bojowym wykazał się umiejętnością prowadzenia walki, dorównując żołnierzowi niemieckiemu, otrzymane zadania wykonywał z największym poświęceniem, wykazywał się hartem ducha, wytrzymałością, wolą walki, pomysłowością, odwagą, rozważą, zimną krwią, ginął tylko wtedy, gdy nie było innego wyjścia. W bezpośrednich walkach na Przyczółku Warecko-Magnuszewskim od dnia 9.08 do 12.09 1.AWP straciła 1683 żołnierzy – poległych, zmarłych, rannych i zaginionych. Były to straty niewspółmiernie wysokie w stosunku do zaangażowanych sił i charakteru prowadzonych walk. W znacznym stopniu wynikały one ze słabego przygotowania do działań żołnierzy i całych związków taktycznych a także błędów w dowodzeniu. Duża część kadry dowódczej z różnych szczebli brak umiejętności w organizowaniu walki starała się zastąpić brawurą i osobistym przykładem bohaterstwa. Często przynosiło to dobre skutki w postaci wykonanego zadania, zawsze kosztowało wiele żołnierskiej krwi nie bez znaczenia był też brak doświadczenia żołnierzy w tego rodzaju działaniach.
Dla wielu z nich walki na przyczółku były chrztem bojowym. Żołnierz 1. AWP był przekonany, że zdobywając przyczółek idzie z odsieczą Powstańcom Warszawskim.
Żołnierz 1. AWP zasłużył na godne miejsce w naszych sercach i w naszej pamięci. Jeszcze dwa przypomnienia:
W dniu 11 sierpnia 1937 roku szef NKWD Związku Radzieckiego wydał rozkaz do wykonania „Operacji polskiej”. Przy jej realizacji

rozstrzelano około 200 tysięcy Polaków, Deportowano w głąb Rosji kilkaset tysięcy ludności polskiej.
Jeden z bohaterów walk pod Studziankami plut. Ludwik Konior (obecnie płk.) przekazał swoje Virtuti Military płk Ryszardowi Kuklińskiemu (obecnie generałowi).
Pozwólcie moi drodzy, że zakończę wystąpienie leśną refleksją.
Tereniem walk przyczółkowych były przeważnie obszary leśne w Puszczy Stromieckiej, na których drzewostan został ogromnie zniszczony. Ok. 3 tys ha lasu uległo unicestwieniu, zniknęło z powierzchni ziemi – pozostała tylko pustynia. Ok. 7 tys. ha drzewostanów zostało silnie przerzedzone, drzewa połamane i okaleczone, naszpikowane odłamkami bomb, pocisków, granatów, ok. 1 tys. ha gleb leśnych uległo degradacji, ukształtowanie terenu zostało zniekształcone kraterami po wybuchach, rozległymi transejami, umocnieniami inżynieryjnymi. Tak zniszczone obszary puszczy przypominały „kraj obraz księżycowy”. Taki obraz zastali leśnicy po ustaniu walk i niezwłocznie przystąpili do ich likwidacji oraz odbudowy zasobów przyrodniczo-leśnych Puszczy Stromieckiej.
Nie pozostawiono Puszczy Stromieckiej samej sobie, żeby się sama odtworzyła (może za kilkaset lat) bo takie utopijne pomysły chcą narzucić Polsce ekologię z UE w Puszczy Białowiejskiej. Całe szczęście, że wtedy nie było UE, nie było ekologów, Greenpeace. Dziś na przyczółku królują odbudowane piękne lasy.
Moi drodzy!
Pamiętajcie, te lasy to wielkie cmentarzysko, historyczne sanktuarium. Wielu żołnierzów w tych lasach poległo, spoczęło na wieki, las ich wessał, pochłoniął ale oni żyją tym żywym ekosystemem leśnym i oczami drzew patrzą na nas!
Dziękuję za uwagę.
Pozdrawiam leśnym zawołaniem Szczęść Boże Darz Bór!
Jan Chryzostom Czachowski



Małgorzata Chojnacka

ukończyła Studium Architektury i Budownictwa w Warszawie, następnie studia artystyczne w Instytucie Wychowania Artystycznego Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie (obecnie Instytut Sztuk Pięknych). W 1990 roku uzyskała dyplom z rzeźby w pracowni prof. Sławomira Mieleszko, za cykl 13 płaskorzeźb zatytułowany Macierzyństwo. Ukończyła również studia podyplomowe z historii w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego pod kierunkiem prof. dr hab. Mirosława Nagielskiego. Należy do Związku Polskich Artystów Plastyków, do sekcji sztuki użytkowej. Od 1993 roku związała się ze Stowarzyszeniem Plastyków Ziemi Grójeckiej, a od 2007 roku z Grupą Piaseczno. Pracuje jako dyplomowany nauczyciel plastyki i historii w Szkole Podstawowej nr 1 im. Piotra Wysockiego w Warce (do niedawna Gimnazjum nr 1 im. S.Marciniaka). Pomimo ukończenia studiów artystycznych na kierunku rzeźby, to nie rzeźba a malarstwo pozostaje pasją artystki od ponad 25 lat. Jak sama mówi: „Wielka miłość do impresjonizmu i ekspresjonizmu owocuje obrazami o dużej sile wyrazu i mimo świadomej ewolucji, od kiedy zaczęłam malować szpachelką, jestem rozpoznawalna i to mnie bardzo cieszy.” Od wielu lat Małgorzata Chojnacka bierze udział w plenerach malarskich i wystawach zbiorowych w: Piasecznie, Lublinie, Warszawie, Kozienicach, Szydłowcu, Warce, Górze Kalwarii, Zalesiu Górnym, Grójcu, Podgórzynie k. Karpacza, Tomaszowie. Dorobek artystyczny malarki tworzy blisko 1000 prac, w tym ok. 90 znajduje się w zbiorach prywatnych. Co kilka lat prezentuje swój dorobek na wystawach indywidualnych. Jej prace znajdują się w zbiorach kolekcjonerów w kraju i za granicą, m.in. w Stanach Zjednoczonych, Niemczech, Danii, Wielkiej Brytanii, Belgii, Łotwie i Litwie. Malarstwo Małgorzaty Chojnackiej to bogactwo przyrody i swoboda tworzenia. To zachwyt nad pięknem kwiatów, korzeni drzew i blaskiem wody w rzece. To także chwytanie ciepłego poranka i zachodzącego słońca, nadpilickie pejzaże, pływające nenufary, rozkwitające róże i wiejskie słoneczniki, dostrzeganie tego co niezwykle w prostych i codziennych przedmiotach. Artystka maluje nieskrępowanie, energicznie, z dużą ekspresją. Nie boi się dużych płaszczyzn, kładzie farby zdecydowanie. Jak sama mówi „dłużej myśli, niż maluje”. Wykorzystuje swój czas, aby oddać na płótno to, co w duszy rodzi się dniami i miesiącami. Jakby tylko czekała na odpowiedni moment przełożenia myśli na obraz. Jest artystką niezwykle płodną. W swoim dorobku artystycznym ma ponad tysiąc obrazów. (...) Kwiaty są jednym z jej ulubionych tematów malarki: słoneczniki, malwy, bratki, tulipany, ale i róże. Te ostatnie w twórczości Małgorzaty Chojnackiej przeszły ewolucję, od studyjnie malowanych bukietów, po bardzo ekspresyjne, nakładane szpachelką abstrakcje. Dużą grupę obrazów stanowią martwe natury ze szklanymi butelkami, czajniczkami, a nawet owocami. Charakteryzuje je bogactwo barw, chwytanie światła, które gdzieś przez okno dostaje się do pokoju i rozświetla przedmioty. Umiejętność kompozycji i wyczuwalna swoboda tworzenia sprawiają, że chcemy przyglądać się tym zwyczajnym przedmiotom dłużej. Radości w malowaniu dodaje artystce rodzina, dom, ale i otaczająca przyroda. Wyczuwamy to w nadpilickich pejzażach, w kwiatkach z własnego ogrodu. Wszystko to tworzy barwny obraz, pełen pasji tworzenia i bycia. To Jej czas, zilustrowany obrazami, które przeglądamy jak klatki barwnego filmu. Zatrzymać chwilę piękną, dobre wrażenie, uwiecznić to, co tak ulotne, mówi Małgorzata Chojnacka w swoich dziełach. To jej życie i zamiłowanie, które dzieli się z innymi przez pracę artystyczną i pedagogiczną. (...)

Iwona Stefaniak
dyrektor Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego w Warce

Mój czas, moja pasja.

Od 18 maja do 16 czerwca preentowana była w na terenie Centrum Edukacyjno-Muzealnego przy Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego w Warce wystawę malarstwa Małgorzaty Chojnackiej „Mój czas moja, pasja”. Ekspozycja została zaprezentowana w cyklu „Nasze historie” a wernisaż był częścią programu Nocy Muzeów i już tego pierwszego dnia wystawa cieszyła się dużym zainteresowaniem. Wernisaż w Noc Muzeów zgromadził wielu Gości, w tym rodzinę artystki, przyjaciół i znajomych. Dyrektor Muzeum Iwona Stefaniak, w krótkim wprowadzeniu przypomniała życiorys artystyczny malarki i opowiedziała o kulisach powstawania ekspozycji. Z kolei Małgorzata Chojnacka opowiedziała o początkach swojej twórczości, dziękowała również organizatorom za zrealizowanie wystawy. W informacji Muzeum czytamy: “To była udana wystawa. W ciągu miesiąca zwiedziło ją 1729 osób. Jeszcze raz dziękujemy Pani Małgorzacie Chojnackiej za zaufanie i wypożyczenie prac na wystawę Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego. “ Poniżej prezentujemy wywiad z Małgorzatą Chojnacką przeprowadzony przez Radaktor Naczelną - Danutę Sadowską oraz biografię autorstwa Dyrektor Muzeum-Iwony Stefaniak. Życzymy naszej rodzimej artystce wiele udanych, kolejnych wystaw. /red/

Danuta Sadowska: Kiedy Pani odkryła u siebie pasję do malowania?
Małgorzata Chojnacka: Już jako dziecko ładnie malowałam, rysowałam. Nigdy nie miałam problemu z namalowaniem jakiegokolwiek tematu, sprawiało mi to dużo radości i satysfakcji.
D.S: Po kim odziedziczyła Pani talent i czy jest ktoś kto odziedziczył go po Pani?
M.Ch: Moja mama pięknie malowała kwiaty w stylu secesyjnym, ale nigdy nie rozwinęła swego talentu. Najstarszy syn Maciej posiada zdolności artystyczne. We wczesnej młodości ujawnił talent malarski jak również gry na pianinie po swoim dziadku. Liczę, że kiedyś te talenty bardziej rozwinie.
D.S: Czy Pani poświęca się tylko swojej pasji malowania czy zajmuje się również czymś innym?
M.Ch: Mam wiele zainteresowań i pasji. Aktywnie spędzam czas w ogrodzie, który pielęgnujemy wspólnie z mężem a czasem pomagają nam również synowie. To tam powstają też moje obrazy. Robię dużo zdjęć, które później wykorzystuję do malowania. Uwielbiam słuchać muzyki klasycznej, operetkowej, filmowej... ale nie tylko. Muzyka towarzyszy mi podczas malowania, lubię też film i teatr. Znajduję czas na koncerty i wystawy, również w naszym Muzeum. Pracuję ponadto w szkole Podstawowej nr 1 w Warce, do niedawna Gimnazjum nr 1 im. Stanisława Marciniaka. Zaprowadzam młodzież do Muzeum na różne imprezy organizowane przez Panią Iwonę Stefaniak, nawet wtedy kiedy wychodzę prywatnie. Pokazuję młodzieży jak w sposób kulturalny i ciekawy można spędzić czas. Ucząc historii i plastyki realizują się, bo ta praca z młodzieżą to też moja pasja.
D.S: Jak Pani maluje? Proszę opowiedzieć o swoim malowaniu, technice i tematach.
M.Ch: Pokochałam technikę szpachelkową, wydaje mi się ona

taka rzeźbiarska i taka...moja. Nakładam grubsze impasty farby dość ekspresywnie, maluję alla prima, czyli bez wcześniejszych szkiców, nie używam czerni, uwielbiam kolorowe szarości i kontrasty, staram się nie konturzyć, jak potrzeba wykorzystuję także swoje fotografie. Tematów, którymi się zajmuje jest wiele: kwiaty, kadry pejzażowe, pejzaże, martwa natura. Namalowałam również wiele portretów i obrazów sakralnych, np. postać Chrystusa nie jest mi obca.
D.S: Kiedy Pani maluje i znajduje na to czas, skoro mówimy o tylu zainteresowaniach?
M.Ch: Organizuje sobie czas do malowania w weekendy, wolne dni od pracy w szkole, wakacje. Kiedy ktoś zamówi obraz i potrzebuje od zaraz, też potrafię się zmobilizować. Zwykle maluje, kiedy jestem sama z muzyką.
D.S: Czy często bierze Pani udział w wystawach?
M.Ch: Jeden lub dwa razy w roku biorę udział w wystawach zbiorowych, zwykle są to wystawy poplenerowe. Natomiast wystaw indywidualnych mam w swoim dorobku 8. W 2017r. miałam siódmą wystawę indywidualną, w Warce w „Dworku na Długiej”. Przedstawiłam wtedy 55 obrazów. Obecnie w Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego zaprezentowałam ich już blisko 90, głównie z mojej galerii prywatnej. Bardzo jestem wdzięczna Pani Dyrektor Iwonie Stefaniak za zaproszenie mnie do tej wystawy i za tak profesjonalne zaprezentowanie mojej twórczości w miejscu tak szczególnym, bogatym w historię, tradycję, uroczym i dostojnym. Jestem zaszczycona tym zaproszeniem.
D.S: Gdzie można nabyć Pani obrazy?
M.Ch: Przede wszystkim w mojej galerii prywatnej tj. Warka, ulica Bielańska 71. Maluję głównie na zamówienia, ale kilka obrazów zawsze mam przygotowanych dla przypadkowych nabywców.
Danuta Sadowska



W WIELKIM SKRÓCIE

7 czerwca w radomskim hotelu Aviator odbyła się Gala konkursu „Hipokrates Roku 2018”. Wśród przychodni w powiecie grójeckim wygrał Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej „Zdrowa Rodzina” Niemirski Andrzej w Warce a Ewa Rogozińska, pracownica tejże przychodni wygrała w kategorii pielęgniarz/położnych. Gratulujemy wyróżnienia, które jest podziękowaniem i jednocześnie oznaką zaufania do laureatów. Mamy nadzieję na rozmowę i reportaż do jednego z przyszłych numerów NEW.

wiary wywodzi się z polskiej ziemi”.

„Związałem się gorąco z ołtarzem Matki Boskiej Wrociszewskiej, przed którym spędzałem co dzień długie godziny wieczorne...” – Prymas Kardynał Stefan Wyszyński.

Wykonawcy: Alicja Węgorzewska, Jerzy Zelnik, Robert Grudzień, Chór z cyklu „Moniuszko i jego Czasy” - „Zrozumieć Niepodległą” – ogólnopolski projekt autorski Roberta Grudnia” Patronat medialny TMMWarki – Nowe Echo Warki.



1 sierpnia 2019 roku około godziny 17.00 w Warce, przy Rondzie Jana Pawła II oraz Pomnika Lotników zebrała się spora grupa mieszkańców miasta i okolic aby uczcić kolejną rocznicę Powstania Warszawskiego. Niektórzy przynieśli flagi inni race a jeszcze inni białą czerwoną kredę do malowania rąk lub policzków w barwy narodowe. Punktualnie o 17tej zapalono race, zawył z oddali syreny a obecni odśpiewali hymn Polski. Wzruszająca chwila, tym bardziej, że oddolna i spontaniczna..

Uroczystości we Wrociszewie
80-ta rocznica wybuchu II Wojny Światowej – 29.IX. 2019 r – Wrociszew, kościół Św. Małgorzaty Dziewicy i Męczennicy – godz. 11.30.
Uroczysta Msza św. i koncert „Bo siła naszej

**1 WRZEŚNIA 2019 ROKU
O GODZ. 8.45
POD OBELISKIEM „ WRZESIEŃ 1939”
PRZY ULICY POLNEJ
PRZEDSTAWICIELE TOWARZYSTWA
MIŁOŚNIKÓW MIASTA WARKI
ORAZ
KLUBU GAZETY POLSKIEJ W WARCE
ZŁOŻĄ KWIATY I ZAPALĄ ZNICZE
W
80 ROCZNICĘ WYBUCHU
II WOJNY ŚWIATOWEJ.
ZACHĘCAMY INNE ORGANIZACJE
DO ODDANIA W TEN SPOSÓB
CZCI
BOHATEROM WRZEŚNIA.**

7 września o godz. 16.00 zachęcamy do wspólnego czytania fragmentów „Noweli Polskich” w parku przy Muzeum im. K. Pułaskiego w Warce – taras Cafe Savannah. Jest to kolejna odsłona Narodowego Czytania.

14 września, w Święto Podwyższenia Krzyża Świętego, odbędzie się akcja modlitwenna „Polska pod krzyżem”.

Główne uroczystości zaplanowane są na lotnisku w Kruszynie k. Włocławka, ale każdy będzie mógł włączyć się do akcji w swoim miejscu zamieszkania – przy krzyżu misyjnym, przydrożnym czy kapliczce.

Wydarzenie organizuje diecezja włocławska oraz Fundacja Solo Dios Basta, która wcześniej organizowała m.in. „Różaniec do granic” i „Wielką pokutę”.

“Jeżeli chcemy doprowadzić w naszym kraju do polepszenia sytuacji, tej osobistej i tej społecznej, to musimy zacząć od nawracania własnych serc; potrzeba nam do tego siły, która bije z krzyża” – powiedział biskup włocławski Wiesław Mering

Z pewnością i wareczanie dołączą do tej akcji czy to wyjazdowo czy na miejscu.

31 sierpnia 2019 roku prezydent USA Donald Trump rozpocznie oficjalną wizytę w Polsce. Będzie to już druga wizyta Prezydenta w Polsce. Pierwszą wizytę zostanie zapamiętana jako wspaniały gest przyjaźni i szacunku dla narodu polskiego.

Prezydent Trump, jak podają środki masowego przekazu, spędzi w Polsce “blisko trzy dni” Prezydent Andrzej Duda wraz z Donaldem Trumpem w połowie czerwca podpisali szereg umów i porozumień dotyczących dalszej współpracy obu krajów.

Niektórzy z nas mają nadzieję, że Donald Trump ogłosić może, oficjalne wstąpienie Polski do bezwizowego programu, do którego na liście oczekującej jesteśmy od 2005 r. Jak będzie zobaczymy. Wizyta sama w sobie jest wielkim zaszczytem dla nas Polaków i wielu z nas, tak jak przy poprzedniej wizycie będzie chciała powitać Prezydenta na naszej, polskiej ziemi.

W ostatnim czasie zmarł wieloletni kościelny przy Kościele Matki Bożej Szkaplerzej - ś.p. Marian Bekas. Cześć Jego Pamięci.!

Czemu ta przepaść...

Czemu ta przepaść, która braci dzieli
Na pokrzywdzonych i na krzywdzicieli,
Tak jest bezbrzeżną, jako oceany,
A taką straszną, jak rozwarłe rany?...
Czemu jej zrównać, zapęłnić nie mogą
Wybuchy pomsty swych ogniów swych pożogą?
Czemu jest zawsze, jak rozpacz, bezdena,
A jak nienawiść — okropna, płomienna?

Krwia swoją ludzkość zalewa ją co dnia,
W głębie jej leci i cnota i zbrodnia,
I łza, i klątwa, i miłość, i zdrada,
A przecież wszystko gdzieś marnie przepada...
Olbrzymie serca i umysły siły,
Życie milionów, milionów mogiły,
Czas rzuca na dno, przez lata, przez wieki,
A brzeg od brzegu tak zawsze daleki!

W przepaść tę szermierz rzuca hasło boju,
Cichy myśliciel — ustawę pokoju,
Mędrzec — pęk światła słonecznego z nieba.
Nędzarz — pot krwawy i czarny kęs chleba,
Bohater — sławę, geniusz — swoje trudy,
Życie — swe prawa i swoje zjawiska.
Duch — swą tęsknotę, dzieje — całe ludy;
Bóg nawet wstaje i grom swój w nią ciska...
A przecież, dotąd pragnieniem ziejąca,
Płamą jest ziemi i przeczeniem słońca.

Jestże kto, pytam, co zapładnia ziarna,
Które ta zgroza pochłonęła czarna?
I czyż z nich kiedy złoty plon wystrzeli,
I bratnim chlebem ludzkość się obdzieli?

O! śpiesz się słońce! Zbyt wschodzisz powoli,
Nad przepaściami głębokich niedoli!
O! śpiesz się słońce! Niech dzień nowy wstanie!...
Wszak tylko światło zwycięża otchłanie.

Maria Konopnicka

**Wynajmę pokój w Warszawie
na Bielanych (przy stacji Metra)
Kontakt 696 476 417**

FOTORELACJA Z WYSTAWY TWÓRCZOŚCI MAŁGORZATY CHOJNACKIEJ W MUZEUM IM.KAZIMIERZA PUŁASKIEGO W WARCE



TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW MIASTA WARKI DZIĘKUJE WSZYSTKIM DARCYŃCOM ZA WSPARCIE FINANSOWE NA DZIAŁALNOŚĆ STATUTOWĄ ORGANIZACJI

Nowe Echo Warki - Miesięcznik Społeczno - Kulturalny

Wydawca: Towarzystwo Miłośników Miasta Warki im. Kazimierza Pułaskiego

Redaktor naczelny: Danuta Sadowska, Z-ca Redaktora naczelnego: Grażyna Kijuc, Sekretarz: Piotr Bieńkowski

Zespół redakcyjny: Waldemar Tereskiewicz, Malwina Krajewska

strona: www.noweechowarki.pl; e-mail: nowe@echowarki.pl; konto: Bank Spółdzielczy w Warce nr: 84915400052001000195230001

TMMWarki dyżuruje w biurze, w budynku CeSiRu /wejście na prawo od strony basenu/ w każdą drugą sobotę miesiąca w godzinach od 9.00 do 11.00.